

nauka (z) patrzenia

Seminarium Wizualne — instrukcja obsługi

AUTORZY:

Agnieszka Strzezińska, Agata Nowotny i Michał

Danielewicz: jesteśmy socjologami, badaczami społecznymi zajmującymi się m.in. problematyką wizualności, społecznego funkcjonowania nowych technologii komunikacji i mediów. W Seminarium Wizualnym braliśmy udział w podwójnej roli: moderatorów warsztatów i obserwatorów kilkudniowego procesu. Z tego doświadczenia wypływają spostrzeżenia i wnioski, które przedstawiamy poniżej. Mamy nadzieję, że posłużą jako uzupełnienie wiedzy o tym, co wydarzyło się podczas Seminarium, oraz jako rekomendacje pomocne w organizacji podobnych procesów.

AUTOR FOTOGRAFII: Tomasz Kaczor

BIBLIOTEKA WIZUALNA



1. cel i wyzwanie?

Podstawowym wyzwaniem Seminarium było przyjrzenie się pojęciu edukacji wizualnej, czyli zbadanie jego krytycznego i twórczego potencjału oraz sprawdzenie, jak funkcjonuje ono w różnych obszarach formalnej i nieformalnej edukacji (dotyczącej rozmaitych dziedzin kultury wizualnej – takich jak: fotografia, film i inne sztuki wizualne, komiks, performans, sieć, przestrzeń publiczna). Pracy podczas Seminarium towarzyszyła również refleksja nad tym, czy warto w ogóle budować osobne pojęcie, odróżniające się od (aktualnie o wiele lepiej opracowanej) edukacji medialnej. Za postulatem mówienia o edukacji wizualnej stoi przekonanie o kluczowej i szerzej rozumianej niż w edukacji medialnej praktyce patrzenia i wytwarzania nowych obrazów – roli tego, co widzimy, i tego jak, na co, dlaczej i po co patrzymy.

POKAZYWANIE WIDZENIA, CZYLI PYTANIE O WIZUALNOŚĆ

Celem wyznaczonym uczestnikom Seminarium było przemyślenie i dekonstrukcja dwóch kluczowych terminów: „kultury wizualnej” i „wizualności”. Samo pojęcie „wizualność” jest zbyt szerokie, aby mogło posłużyć dalszej pracy – szybko okazało się, że zawiera

się w nim niemal wszystko: prawie każdy przejaw kultury i życia codziennego, którego struktura w dużej mierze determinowana jest przez zmysł wzroku. Zastosowanie terminu „kultura wizualna” pozwala natomiast zbudować wspólny krąg odniesień.

Pojęcie „kultura wizualna” i towarzyszący jej „zwrot wizualny” [Por. numer *czasopisma „Kultura popularna” poświęcony kulturze wizualnej (nr 1/2009)*], ufundowały w połowie lat 90. XX wieku osobną dyscyplinę studiów wizualnych (*visual studies*). Funkcjonujące na styku studiów kulturowych, historii sztuki, antropologii i socjologii, studia wizualne wykształciły zinstytucjonalizowaną refleksję nad społeczno-kulturowymi przejawami i konsekwencjami wizualności. Kluczową w tej refleksji „kulturę wizualną” można sprowadzić do praktyk wzrokowych (patrzenie, gapienie się, spoglądanie, pokazywanie lub patrzenie na obrazy; zdjęcia, filmy przedstawiające rzeczywistość i zapośredniczające ją) oraz technik (i technologii) przetwarzania obrazu, z którymi mamy do czynienia nie tylko w przypadku sztuki, ale wobec wszelkich obrazów obecnych w życiu codziennym (np. drukowane książki, zapisane zeszyty, malowane obrazy, reprodukcje drukowane – kolorowe i czarno-białe, ekrany monitorów komputerowych i telewizyjnych, drukowane i tłoczone szyldy, skanowane książki w elektronicznych czytnikach i książki niewydrukowane).

UCZENIE WIDZENIA, CZYLI PYTANIA O EDUKACJĘ

Drugim pytaniem, które pojawiało się niejednokrotnie w czasie Seminarium, było pytanie o edukację w ogóle i edukację wizualną w szczególności. Co to w ogóle znaczy edukować? Czy podział na edukację formalną i nieformalną ma sens? Jak w instytucjonalny porządek edukacji wpisuje się koncept „edukacji przypadkowej”? Czy można odróżnić „sytuację edukacyjną” od całości życia, w którym na bieżąco weryfikujemy swoje spostrzeżenia, uczymy się nowych rzeczy, postrzegamy, dostrzegamy, zauważamy i analizujemy otaczający nas świat?



2. definicja sytuacji

SEMINARIUM

Seminarium to szczególna forma aktywności, wywodząca się z tradycji akademickiej. Celem spotkania seminaryjnego jest wymiana wiedzy i wspólne stawianie pytań, niekoniecznie zaś udzielanie ostatecznych odpowiedzi. Seminarium jest więc luksusem w czasach, kiedy niemal każda czynność ma przynosić „wymierne”, a więc policzalne, rezultaty. To czas zarezerwowany na swobodne błędzenie, pozornie bezcelowe wymiany myśli, pozwalający sprawdzić pojawiające się w rozmowach tropy, także te prowadzące do „ślepych uliczek”. Z drugiej strony seminarium mocno osadza spotkanie w kontekście akademii – sugeruje stosowanie języka bliższego teorii, ułatwia posługiwanie się myśleniem abstrakcyjnym, wprowadzanie uogólnień, szukanie modeli.

PRAKTYKA-TEORIA-PRAKTYKA

Uczestnicy spotkania byli przede wszystkim praktycznymi – edukator(k)ami, animator(k)ami, twórczyni

ami – używającymi w swojej pracy narzędzi i sytuacji wizualnych (np. filmu, fotografii, sztuki, komiksu, ale także – spotkania, performansu, przestrzeni publicznej). Seminarium było dla nich okazją do konfrontacji z różnymi kategoriami i perspektywami problematyzującymi to, czym zajmują się w swojej codziennej praktyce. Umożliwiło im użycie innych niż w codziennej pracy narzędzi, odwołanie się do teorii (także krytycznej), poszukiwanie pewnych zasad i prawidłowości, ale także – stawianie pytań o znaczenie realizowanych działań w szerszym kontekście społeczno-kulturowym. Z drugiej strony, w wielu momentach sprzyjało zacieraniu związku z praktycznymi, codziennymi działaniami. Poruszanie się między dwoma perspektywami: codziennie-praktyczną i teoretyczno-abstrakcyjną było ćwiczeniem wykonywanym podczas Seminarium Wizualnego wielokrotnie. Co ciekawe, praktykom często łatwiej było teoretyzować, niż wychodzić w swoich dyskusjach od zwyczajnych, codziennych praktyk. Wydaje się, że codzienne doświadczenie było przez uczestników bagatelizowane, natomiast chętniej sięgali po wielkie kwantyfikatory i generalizacje. Częściej więc słyszało się: „ludzie wolą...”, „ludzie są tacy i tacy...” niż np.: „pani X co wtorek przychodzi na film i mówi to i tamto”.

Dużą zaletą Seminarium była jego pojemna formuła, w której znalazło się miejsce zarówno na rozważania teoretyczne, jak i sięganie do własnego doświadczenia i wyciąganie z niego wniosków. Pracę dynamizowało zestawienie różnych modeli pracy (wykład, warsztat, dyskusja, prezentacje) oraz spotkania z kolejnymi, odwiedzającymi nas, gośćmi. Wpisane w ramy programu „przeskakiwanie” od praktyki do teorii i z powrotem, prawdopodobnie umożliwiło to, co wydarzyło się na końcu, czyli wspólną pracę nad publikacją (w formie strony internetowej), której zawartość ma balansować na granicy teorii i praktyki. Połączenie tych dwóch obszarów, często postulowane w wielu środowiskach, naprawdę miało miejsce.

3. kto?

UCZESTNICY

Jak wcześniej wspomniano, uczestnikami Seminarium byli praktycy – osoby zajmujące się edukacją wizualną, choć niekoniecznie tak swoją działalność definiujące; w różny sposób związane z tworzeniem, przetwarzaniem, udostępnianiem, przekazywaniem, pokazywaniem, które służy im jako narzędzie do osiągnięcia różnorodnych celów; pracujące w różnego typu instytucjach (państwowych i trzeciego sektora, o zasięgu lokalnym lub krajowym). Grupa blisko dwudziestu osób zgromadzonych w jednej przestrzeni.

GOŚCIE – NOWE PERSPEKTYWY WIDZENIA

Seminarium codziennie odwiedzali goście: twórcy, animatorzy i teoretycy (antropologowie kultury wizualnej, badacze nowych mediów). Wchodzili w toczący się proces z nową, świeżą perspektywą, przedstawiali swój punkt widzenia, stymulowali nowe dyskusje. Prowadzili wykłady, warsztaty, rozmowy. W efekcie, nieustannie przewijające się wśród uczestników tematy miały szansę na rozwinięcie – komentarze z innych perspektyw niż dotychczasowe, wydobywanie nowego aspektu sprawy.



4. jak i gdzie?

CZAS I PRZESTRZEŃ

Nie bez znaczenia pozostawała przestrzeń, w której spędziliśmy ten intensywny czas. Stodoła poza miastem – wiekowa, ale zrekonstruowana w nowoczesny sposób. Oddzielająca nas od otaczającej przyrody półprzezroczystą ścianą, przepuszczającą jedynie niewyraźne zarysy świata zewnętrznego. Bardziej lub mniej przypadkowo, ściana ta stała się symbolem praktyk wizualnych, którym staraliśmy się nadawać teoretyczne ramy.

Naszą pracę strukturyzowała także otwartość i wielofunkcyjność tej przestrzeni – brak wewnętrznych podziałów (np. na jadalnię, salę warsztatową, miejsce odpoczynku) wprowadzał uczestników w stan gotowości – bycia ze sobą w nieustannym kontakcie wzrokowym. Spędziliśmy tam cztery dni, podczas których wiele się wydarzyło. Dyscyplina czasowa, za którą zawsze ktoś był odpowiedzialny, pozwoliła zrealizować program i uniknąć zatrzymywania się w konkretnym momencie (taka pokusa była ciągle obecna, a pojawiające się kolejno wątki i tematy – fascynujące). Ciekawe wątki działały jak inspiracje – zostawiane na później, wprowadzające ferment.



5. co i jak się działo?

PROGRAM

Cztery dni Seminarium były pomyślane jako proces twórczej dekonstrukcji pewnych pojęć i rekonstruowania ich na nowo. Efektem spotkania miało być przygotowanie uczestników do pracy nad publikacją – jednak ani jej kształt, ani forma (np. tekstowa) nie były ustalone przez organizatorów. Był to więc proces zaprojektowany w taki sposób, aby doprowadzić do zaleźnego od woli uczestników, twórczego, ale nieokreślonego z góry efektu. To trudne zadanie organizacyjne – zaprojektować proces, który byłby stymulujący i który wyznaczałby ramy, a jednocześnie pozostawiałby otwarty na zmiany i potrzeby użytkowników. Seminarium wymagało raczej bieżącego projektowania procesu i elastycznego reagowania niż precyzyjnego zaplanowania programu i sztywnego trzymania się wytyczonych kierunków.

Główna wartość warsztatów zdaje się polegać raczej na otwieraniu i problematyzowaniu różnych kwestii

(przede wszystkim samej edukacji wizualnej) niż dostarczaniu gotowych wskazówek i zamkniętych odpowiedzi. Całość, widziana z perspektywy, układa się w kolejne momenty „zanurzania się” w teoretyzowaniu, abstrahowaniu, syntetyzowaniu i „wynurzania się” na powierzchnię. Celem naszego trzyosobowego zespołu było wsparcie tego procesu „wynurzania się”, a więc umożliwienie uczestnikom pracy z ich własnymi doświadczeniami i wiedzą, które często są obecne tak blisko nas, że aż stają się niedostrzegalne.

Już na początku Seminarium wyposażyliśmy wszystkich uczestników w narzędzia do zbierania wiedzy, aby nic z bieżących obserwacji i refleksji nie zostało przez nich zapomniane. Były to proste formularze w formie prowizorycznego notatnika, umożliwiające zapisywanie na bieżąco pytań oraz uzasadnień, tłumaczących dlaczego odpowiedzi na nie wydają się ważne lub potrzebne. Zastosowanie formularzy okazało się jednak trudną metodą wydobywania wiedzy – narzędzie wymagało uchwycenia spontanicznych myśli, zapisywania ich i jednoczesnego projektowania wartości potencjalnych odpowiedzi. To było nieustanne pytanie: „Dlaczego o to pytam? Dlaczego to może być ważne?”.

DZIEŃ 1

Seminarium zaczęło się od warsztatu *Pokazywanie widzenia*, inspirowanego tekstem W.J.T. Mitchella [*W.J.T. Mitchell, Pokazując widzenie. Krytyka kultury wizualnej*, przeł. M. Bryl, „*Artium Quaestiones*” 2006, nr XVII, s. 273-294] i dyskusji. Prowadzący – Magda Szcześniak i Łukasz Zaremba, antropologowie kultury wizualnej – zaproponowali szereg zadań, które miały skłonić uczestników do przemyślenia na nowo oczywistych wymiarów praktyk wizualnych. Co oznacza patrzeć? Czym jest spojrzenie? Czym jest medium? To fundamentalne pytania w pracy edukatorów wizualnych. Zadaniem uczestników w pierwszym ćwiczeniu było nie tyle „pokazanie widzenia” (jak to przebiega w ćwiczeniu opisanym przez Mitchella),

co słowne opisanie tego, co widać. A widać było zestaw niejednoznacznych obrazów – łudzących, iluzorycznych, mylących, zwodniczych, niejasnych, otwartych na wiele interpretacji, których mnogość i równoprawność raczej zacierały, niż klarowały pojęcie mediów wizualnych, dekonstruowały pojęcie obrazu i – co najważniejsze – odstaniały konwencjonalność wizualności i pewne nieświadome przyzwyczajenia związane z patrzeniem.

Mimo wspólnych, często pokrywających się, zainteresowań uczestników i ich specjalizacji około-wizualnej, próba definicji podstawowych pojęć (takich, jak: „patrzenie”, „spojrzenie” i „medium”) okazała się niezwykle problematyczna i potrzebna. Było to wspólne doświadczenie złożoności i niejasności pojęć, które na co dzień, w praktyce zawodowej, uznaje się za jasne i oczywiste. Po pierwsze, dotyczy to różnicy między tym, co się zauważa a tym, na co się patrzy – tym, na co kieruje się spojrzenie w sposób uświadomiony i intencjonalny a tym, co widzi się w sposób automatyczny, odruchowy. Po drugie, dotyczy to także trudności językowych związanych z nazywaniem tych praktyk. W czasie warsztatów pojawiła się refleksja na temat osób wyłączonych z uniwersum wizualnego – niedowidzących i niewidomych. W kontakcie z nimi ujawnia się wizualność naszego języka codziennego, który pełen jest przecież takich zwrotów, jak: zobacz; patrz; do widzenia; chcę wam pokazać; spójrz na to z tej strony; widać, że... itd. Refleksja ta prowadzi – z jednej strony – do podważenia oczywistości wizualności, z drugiej – pokazuje, jak silnie zakorzeniona jest wizualność w naszym postrzeganiu świata.

DZIEŃ 2

Program drugiego dnia był kontynuacją refleksji nad pojęciami „edukacja” i „edukacja wizualna”. Poranna seria mini-wykładów miała na celu poszerzenie tematyki wizualności. Na tę część zajęć złożyły się m.in.: prezentacja i omówienie fragmentów filmu Helvetica (<http://www.helveticafilm.com>), zapoznanie

się z głównymi wnioskami z badań uczestnictwa w kulturze „Młodzi i media” (<http://www.mim.swps.pl>) oraz „Technospołeczniczy” (http://creativecommons.pl/wpcontent/uploads/2012/05/Technospolecznicy_raport.pdf).

Ważnym elementem tego dnia były warsztaty z gośćmi związanymi z różnymi dziedzinami wizualnej twórczości. Pracowaliśmy w trzech grupach, które poprowadzili Piotr Stasik, Karol Radziszewski i Joanna Kinowska. Warsztaty opierały się na idei dekonstrukcji – miały na celu rozłożenie na części pierwsze wybranych przykładów projektów i działań artystycznych bądź edukacyjnych. Pomysł polegał na wzięciu na warsztat wybranej „dobrej praktyki”, postawieniu jej krytycznych pytań i zastanowieniu się, czy i wedle jakich kryteriów była ona udana lub nie, oraz co zostało w niej pominięte, a miałyby możliwość rozwoju. Dzięki rozpisaniu przykładów działań na poszczególne poziomy (środowiska, tożsamości, misji etc.) udało nam się zidentyfikować ich newralgiczne i problematyczne punkty, a także określić możliwości. Ćwiczenie nie służyło bowiem negowaniu sensowności tych działań, a raczej przeprowadzeniu ich „wiwisekcji”, która ujawnia to, co pozornie wydaje się oczywiste, a jednocześnie pozwala na sformułowanie zestawu pytań, które warto zadawać również sobie przed przystąpieniem do działania wedle określonej metody.

Kolejnym punktem programu był wykład Iwony Kurz, poświęcony różnym sposobom myślenia o wizualności oraz powodom, dla których warto pracować na rzecz edukacji wizualnej.

Ważnym działaniem podczas drugiego dnia Seminarium był również warsztat identyfikujący indywidualne doświadczenia zawodowe uczestników. Rozpoznanie własnych doświadczeń i krytyczne korzystanie z nich jest dużym wyzwaniem. Łatwiejsze bywa teoretyzowanie, uogólnianie, wznoszenie się na abstrakcyjny poziom myślenia. Zależało nam na wydobywaniu pozornie oczywistych faktów i związanej z nimi wiedzy, dlatego poprosiliśmy uczestników, żeby w ramach ćwiczenia stali się badaczami swojego

środowiska. Każdy dostał jeden z sześciu formularzy z pytaniami dotyczącymi wybranych zagadnień (1. Bariery edukacji wizualnej; 2. Zmiany postrzegane w czasie; 3. Odbiorcy; 4. Plany na przyszłość; 5. Udana działania w obszarze edukacji wizualnej; 6. Partnerzy działań). Uczestnicy pracowali w parach i odpytywali się nawzajem zgodnie z zaleceniami ankiety. Po upływie 15 minut zamieniali się rolami, dzięki czemu każdy miał szansę być zarówno badaczem (pytającym), jak i badanym (odpowiadającym). Po zakończeniu rundy pytań osoby zajmujące się danym tematem miały opracować wyniki. Na koniec przedstawialiśmy je na forum grupy. Dzięki temu każdy uczestnik – mimo, że pracował nad wąskim zagadnieniem – miał możliwość poznania wniosków z każdego pola tematycznego. Dało to początek wielu dyskusjom i otworzyło nowe kierunki myślenia – szczególnie te, które dotyczyły niejednoznacznej roli edukatora i edukowanego (kto jest kim w procesie edukacji wizualnej) oraz statusu odbiorców działań (czemu towarzyszyło pytanie: czego właściwie oczekują od nas odbiorcy?).

Program drugiego dnia zamykał wykład Rubena Diaza Lopeza, poświęcony filozofii twórczości opartej na remiksie i prezentujący jej przykłady.

DZIEŃ 3

Założeniem trzeciego dnia Seminarium było tworzenie, działanie i konstrukcja – składanie rzeczy na nowo.

Poranny wykład, poprowadzony przez Rubena Diaza Lopeza, traktował o tzw. Expanded Education i był nową próbą podważenia tradycyjnego podziału w edukacji, na edukujących i edukowanych, który bywa również narzędziem dominacji. Trzy równoległe warsztaty (prowadzone przez Agatę Jałosińską, Tomasza Szerszenia i Janusza Byszewskiego) miały na celu wymyślenie i przeprowadzenie konceptualnych działań za pomocą wybranego narzędzia (internetu, fotografii, stołu). Były próbą przekroczenia pozornej oczywistości sposobu ich używania i specyficznym treningiem „myślenia o działaniu”, a także próbą

praktycznego użycia kategorii przewijających się w dotychczasowych dyskusjach.

Kolejny w programie wykład – Edwina Bendyka – poświęcony był wizjom przyszłości, a zwłaszcza przyszłości produkowanej przez aktualny system edukacji, oraz pomysłom na tworzenie lepszej przyszłości na podstawie dzisiejszej edukacji.

Następnie odbył się warsztat poświęcony mapowaniu wspólnej wiedzy i doświadczeń zebranych przez uczestników, na którym wspólnie pracowano w podgrupach wokół określonych tematów. Staraliśmy się stworzyć dodatkową przestrzeń do dyskusji, opierając się na tematach i obszarach, które wcześniej pojawiały się w rozmowach i wykładach. Praca ta miała charakter „wyciskarki wiedzy i doświadczeń”.

Na warsztat wzięliśmy sześć zagadnień, które były wstępną syntezą najważniejszych tematów pojawiających się w trakcie Seminarium: 1) odbiorcy edukacji wizualnej; 2) cele działań edukacji wizualnej; 3) odpowiedzialność; 4) przestrzeń działań; 5) rola edukatorów wizualnych; 6) zagrożenia w procesach edukacji wizualnej. Każdy z obszarów tematycznych składał się z zestawu pytań, nad którymi uczestnicy pracowali w mniejszych grupach. W sali stworzyliśmy trzy stanowiska, przy których każdy z nas moderował dyskusję na jeden z tematów. Uczestnicy natomiast byli podzieleni na kilkusobowe grupy. Każda grupa trafiała do danego stanowiska tematycznego na 15 minut. Jej zadanie polegało na zaproponowaniu sposobu zajęcia się tematem, z założeniem, że po niej przyjdzie następna grupa, która będzie kontynuowała opracowywanie tematu. Przygotowaliśmy sześć zagadnień, więc praca przebiegała w dwóch rundach.

Opisany warsztat był również eksperymentem opartym na pracy kooperatywnej i wyzwaniem dla przyzwyczajenia, jakie wnosimy ze szkoły. Instytucje szkolne przyuczają nas do pracy liniowej, najczęściej indywidualnej, przez co trudniej pracuje się potem w grupach (zespołach) i „procesowo”. Celem warsztatu było podzielenie procesu na

krótkie odcinki: jedna grupa zaczynała pracę nad tematem, notowała swoje uwagi i zostawiała to kolejnej, która przejmowała odpowiedzialność za temat na kolejne 15 minut. Pracę spajała i kończyła trzecia grupa. Taki tryb działania budził wiele sprzeciwu i nieporozumień, jednak naszym zdaniem był dobrym treningiem. Sytuacja pracy w grupie i fragmentaryczność procesu kształcą kompetencje komunikacyjne, umiejętność brania odpowiedzialności za małe odcinki pracy, umiejętność delegowania przedstawicieli, a zatem i planowania pracy; stymulują kooperację z innymi uczestnikami procesu.

Następujące potem dwie rundy pytań były intensywnym przeżyciem. Najtrudniejszym obszarem pracy okazało się zagadnienie dotyczące uczestników działań – wyszczególnienie grup odbiorców oraz zastanowienie się nad ich oczekiwaniami stało się wielkim wyzwaniem. Zwykle bowiem działaniom edukatorów przyświeca wizja „działania dla wszystkich” – w domyśle – „zainteresowanych czy chętnych”. Zaletą takiego podejścia jest niewątpliwie brak barier, które mogą wykluczać kogoś z procesu, tylko z racji przynależności do innej, niż zakładana, grupy odbiorców. Wadą jest tu jednak zbyt szerokie ujęcie tematu. „Wszyscy” to zbyt szeroka kategoria, żeby móc zaplanować skuteczne kanały komunikacji i sposób współpracy z nimi. Dyskusja o odbiorcach ujawniła też, że edukatorzy rzadko zastanawiają się nad potrzebami i oczekiwaniami odbiorców, uczestników działań.

DZIEŃ 4

Czwarty dzień Seminarium poświęciliśmy na podsumowanie, syntezę i powrót do skupienia na swojej pracy; zaczął się od zbierania pytań, które narastały w trakcie Seminarium i które uczestnicy notowali na przygotowanych w tym celu formularzach. Część pytań była podobna, część dotyczyła tych samych kwestii, ale widzianych z innych perspektyw. Grupowanie pytań podobnych do siebie pozwoliło na skatalogowanie ich w formie różnych kategorii. Z pytań zebranych od uczestników powstała swoista mapa myślowa, wskazująca istotne zagadnienia i kwestie do dalszych rozważań.

Następnie odbyła się runda, podczas której uczestnicy przedstawiali wstępne pomysły na opracowanie materiału do wspólnej publikacji: rozmawiano zarówno o treści (tematyce), jak i o formie (wywiad, tekst, kolaż, podcast). Był to niesamowity przykład kooperatywnego pisania – wspólnego przepracowywania terminów, pojęć i układania ich na nowo. Przyzwyczajenie do pisania jako twórczości indywidualnej i wyizolowanej, często utrudnia myślenie, że moglibyśmy do tej pracy dopuścić innych, którzy mogą proces pisania wspomagać i wniesić do niego nowe inspiracje. Seminarium, którego konstrukcja przewidywała i aktywności intelektualne, i prawdziwe działanie, wzajemny kontakt, inspiracje ze świata sztuki, nauki, teorii i krytyki, zaowocowało taką twórczą kooperacją.



6. *foot notes*, czyli kilka uwag z boku

WIZUALNE STANDARDY

Dyskusje o wizualnych standardach są wyjątkowo trudne, ponieważ, według zasady dobrego wychowania, o gustach się nie dyskutuje. Dyskusja o nich jest jednak obecna, i konieczna, w środowiskach naukowych i w środowisku twórców kultury wizualnej. Podczas Seminarium widoczny konflikt zarysowała dyskusja o tym, czy edukacja wizualna powinna stać na straży „dobrych norm” (zarówno w filmie i fotografii, prasie, ale też – w projektowaniu przestrzeni, architekturze, we wnętrzach), czy wręcz przeciwnie – rozsadzać je i działać raczej jak dynamit, wskazywać ich umowność, a nawet hegemonię.

Zabrakło dookreślenia tych norm i zbadania, gdzie pojawiają się one w życiu codziennym – przyjrzenia się temu, jak są wcielane na co dzień, jak są wpłątane w realizowane projekty. Być może otwarta rozmowa o tym, „co się komu podoba”, pomogłaby zaszczerpić „estetyczny pluralizm” i jednoznacznie podkreślić nienormatywny charakter edukacji wizualnej. W pewien sposób blok warsztatowy poświęcony „dobrym praktykom”, prowadzony przez Joannę Kinowską, Karola Radziszewskiego i Piotra Stasika, zahaczał o „odczarowywanie” ukrytych założeń i niewidocznych elementów projektów wizualnych

– m.in. ich kontekstu politycznego i społecznego. Być może warto byłoby przeprowadzić podobną dekonstrukcję projektów realizowanych przez uczestników, mocniej położyć akcent na przyglądanie się swoim działaniom w krytyczny sposób.

PRZEKROCZYĆ BOOKSPRINT*

Booksprint to maraton zespołowego pisanie – a raczej – tworzenia książki. Jest to formuła, która zakłada, że ludzie mają już wiedzę na dany temat, wiedzą, o czym mniej więcej chcą napisać i pracując razem, mobilizują się do szybkiego wydobywania tej wiedzy z siebie i zamknięcia jej w formie książki. Formuła Seminarium Wizualnego umożliwiła znacznie więcej.

Po pierwsze, ziściło się, w pewnym stopniu, marzenie o spotkaniu teoretyków z praktykami, w którym praktyka nie jest traktowana jako badawczy poligon czy pożywka dla teoretyków, a teoretycy nie pełnią roli ekspertów posiadających wiedzę niedostępną dla tzw. „zwykłych ludzi”.

Po drugie, cztery dni dyskusji, warsztatów i wykładów nie tylko wydobyły wiedzę, którą uczestnicy już posiadali, ale umożliwiły uruchomienie i wypowiedzenie nowych pomysłów.

Po trzecie, możliwość czterodniowego słuchania i swobodnych rozmów, bez wyraźnego podziału na „nauczycieli” i „uczących się”, stworzyła sytuację demokratyczną – grupę, w której głosy były równe i mocno wypowiedane. Bez wątplenia, na przecięciu różnych doświadczeń i perspektyw, powstała zupełnie nowa wiedza, nowe myśli, nowe skojarzenia, które oddaje nie tylko publikacja podsumowująca Seminarium, ale także niektóre działania wprowadzone w życie.

* Zob. Artykuł Grzegorza D. Stunży **Booksprint – bieg po książkę** podsumowujący pracę nad publikacją *Medialabu* Warszawa. <http://edukatormedialny.pl/2011/12/25/booksprint-bieg-po-ksiazke/>

pytania zamiast odpowiedzi, czyli mini-manifest

» Tryb edukacji szkolnej przyzwyczajają nas do natychmiastowego formułowania odpowiedzi na zadawane pytania. Refleks i trafność odpowiedzi jest w pewnych dziedzinach ważna, ale my wierzymy w siłę stawiania samych pytań, uważamy, że to trudna sztuka.

» Pytania powinny zmuszać do samodzielnego myślenia (niekoniecznie znajdowania odpowiedzi).

» Pytania powinny wyrwać nas z odruchowego i zdroworozsądkowego trybu myślenia, z kolejin przyzwyczajenia i intelektualnej rutyny, odklejać od dobrze znanej rzeczywistości i kierować ku nowym perspektywom.

» Pytania nigdy nie są głupie.

» Pytania nie muszą mieć jednej założonej ani poprawnej odpowiedzi – czasem ich siła polega wyłącznie na rozbudzeniu wyobraźni.

PODSTAWOWYM PYTANIEM, KTÓRE WARTO SOBIE ZADAWAĆ, JEST PYTANIE O SENS I CEL DZIAŁANIA:

- *po co to robię?*
- *czym jest to, co robię?*
- *czy ktoś już robił podobne rzeczy?*
- *dlaczego uważam, że właśnie to narzędzie pozwoli mi osiągnąć ten cel?*

Z TYM WIAŻĄ SIĘ PYTANIA O WŁASNĄ ROLĘ W DZIAŁANIU:

- *kim jestem w tym działaniu/procesie?*
- *co wobec tego leży w moich obowiązkach, co powinienem/powinnam zrobić?*
- *jaka relacja wiąże mnie z innymi? (z uczestnikami, odbiorcami, widzami)*
- *w jaki sposób moją rolę i relację z moimi odbiorcami kształtuje narzędzie, którego używam?*

NA KONIEC WAŻNE JEST TO, ŻEBY PYTAĆ O KONSEKWENCJE DZIAŁAŃ:

- *jaki jest cel działania?*
- *co chcę osiągnąć za pomocą tego działania?*
- *jak będzie wyglądał świat po skończeniu tego działania?*
- *jak będę się czuł/czuła po skończeniu tego działania?*
- *co będą czuli/myśleli/robili odbiorcy/uczestnicy działań po zakończeniu projektu?*
- *po czy poznam, że działanie się udało?*
- *jaką rolę w tym działaniu spełniło narzędzie, które wybrałam?*



Doc Next Network

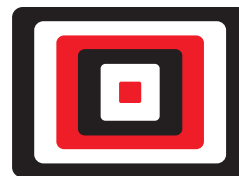
capturing the views of young European media-makers

Seminarium Wizualne jest częścią programu **Polska.doc** realizowanego w ramach działań **Doc Next Network** dzięki wsparciu finansowemu **Europejskiej Fundacji Kultury (ECF)**.

Seminarium Wizualne jest projektem współfinansowanym przez **Polski Instytut Sztuki Filmowej**.


towarzystwo
inicjatyw
twórczych

POL
SKA
DOC



POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

wizjonerzy.e.org.pl